



SEKTOR

PISMO TERENOWEGO
KOMITETU OPORU

»SOLIDARNOSC«

16

Warszawa, 05.02.1983r

Nasze radio znów nadaje !

Nasze radio znów nadaje! Koniec ciszy w eterze! 24 stycznia /poniedziałek/, w dniu kiedy rozpoczął się proces Zbyszka Romaszewskiego i jego towarzyszy z Radia "Solidarność" znów pokazaliśmy się naszym z SB "gest Kozakiewicz".

Punktualnie o 21.00 w piśmie UKF, między dźwiękiem telewizji, a Warszawa III odezwał się nie słyszany od lata ubiegłego roku sygnał i zaraz potem głos spikera zawiadaniający, że Radio "S" wznowia działalność. Audycja została poprzedzona kilkudniową akcją informującą o czasie nadawania /masowo rozrzucone karteczki z czerwonym drukiem/. Po 2 minutach niezakłóconej emisji "namierza-cze" zagłuszyli audycję ostrą muzyką rockową. Ale zdążyliśmy się dowiedzieć wielu szczegółów z procesu - nazwiska, wiek i funkcje związkowe dziewięciu oskarżonych, dane personalne prokuratora i funkcjonariuszy SB prowadzących śledztwo, treść aktu oskarżenia i zagrożenie karą do 10 lat wg wroniego dekretu. Okazuje się, że poprzez emitowanie inkryminowanych audycji próbowano obalić ustrój PRL. Proces potrwa około 2 tygodni.

Wspaniała to akcja i mamy nadzieję, że nie ostatnia. Tak bardzo potrzebujemy dowodów wszyscy, że związek istnieje, walczy, a na miejsce aresztowanych i skazanych przez okupanta wchodzi następny.

Gospodarka 1982 - rzut oka.

Stan wojenny miał ocalić gospodarkę. Pod groźbą karabinów i pałek zakazano strajków, podwyższono ceny, wydłużono czas pracy oraz "okleczano nadmierne żądania płacowe". Minał rok. Jakie są skutki tych działań podjętych dla "ratowania ojczyzny"?

W 1981r spadek dochodu narodowego wyniósł ok. 12%, w 1982r /wg danych oficjalnych GUS/ 8-9%. Dodajmy, że spadek ten jest faktycznie o 3-5% większy, gdyż statystyka masza nie w pełni eliminuje skutki wzrostu cen. Spadek dochodu narodowego nie został zahamowany.

W zeszłym roku musieliśmy po raz pierwszy przekazać za granicę kilka procent naszego dochodu narodowego tytułem spłaty części odsetek od zaciągniętych kredytów. Zaciągnęliśmy jednak i nowe pożyczki. W 1982r nasz bilans nie polepszył się, a pogorszył. Czy warto przypominać, że wszelkie negocjacje, zarówno w sprawie nowych kredytów oraz prolongaty dawnych zadłużeń, szły i idą jak po grudzie ze względu na stan wojenny?

Sytuacja na rynku, w obronie której dzielnie walczy rycerz-minister Z. Krasiński, jest już nie tylko zła, ale grozi w najbliższym czasie prawdziwą tragedią. Pod koniec ubiegłego roku popłynęły pieniądze na podwyżki płac. /Pamiętamy podwyżki na początku listopada/. Suma ich daleko przekroczyła okrzyczane i krytykowane "wałęśówki". Tyle, że nie rozdzielono ich bynajmniej równomiernie - bo i kto miał czuwać, by nie powstały absurdalne dysproporcje płacowe zarówno w zakładzie pracy, jak i w całej gospodarce. /Czy potrafimy sobie wyobrazić, że przeciętna płaca w górnictwie wynosi 37 tys. zł?!/. Za te pieniądze nie ma i nie będzie co kupić bo - "nie nie drgnęło" w przemyśle, bo kryzys w budownictwie bo sytuacja w rolnictwie pogorszyła się gwałtownie. Rycerz Krasiński obiecuje nowe podwyżki.

Kryzys polskiej gospodarki jest tak głęboki, że nie ma z niego łatwych i szybkich dróg wyjścia. Istniała jednak szansa, by 1982r stworzył lepsze perspektywy przed rokiem 1983. Ta szansa została zaprzepaszczona, mimo, że społeczeństwo poniosło ogromne ofiary.

/p/

Czy pozostaną jedynie strażnicy "świętego ognia"?

Pytanie dręczące nas dziś: czy dziennikarz powinien wykonywać swój zawód? Czy ma prawo brać udział w reglamentowanym życiu publicznym? Czy tzw. przyzwiloty człowiek może dziś w ogóle być dziennikarzem? A jak postępują członkowie "S" w środowisku dziennikarskim? Czy włączyli się też w proces "normalizacji"?

Pacyfikacja dziennikarzy przebiegała, poza nielicznymi wyjątkami, gładko i można ją uznać za zakończoną. Członków "S" było w tym środowisku sporo /np w "Życiu Warszawy" - na ponad 100-osobowe kole połowę stanowili dziennikarze-tylko 7 zrezygnowało z dalszej pracy, a zaledwie 4 z wykonywania zawodu/. Najbardziej liczącą się pióra przez długi czas zachowywały milczenie, potępiające nową rzeczywistość.

Po paru miesiącach pojawiło się kilka pomysłów i część z nich można by opatrzyć kryptonimem "Niewidomy Spółdzielca" /Fikus i Kalabiński, Radgowski i Krall w "Kobiecie i Życiu"/. Coraz liczniejsze stały się próby wciśnięcia na łamy jedyne, oficjalnego pisma quasi-pozycyjnego - "Tygodnika Powszechnego". Często kończyło się to wydrukowaniem imiennia i nazwiska przed czterema kreskami z powołaniem stosownego przepisu "wojennego dekretu".

Prezes Bratkowski korzysta również z tych gościnnych nawet dla byłych marksistów łanów, a ostatnio gromi otwarcie reżim z ambony kościoła w Podkowie Leśnej. Przykładami najbardziej bezkompromisowej postawy "prominentów" pióra są postawy Wierzyńskiego /jeździ taksówką/, Maziarskiego /antykwariat/. No i ci, którzy przeszli koszmar internowania /Mazowiecki, Małachowski/, albo kierują podziemiem /Kornel Morawiecki we Wrocławiu/.

Ala co z szeregowymi przedstawicielami zawodu? Po bezpardonowym rozpedzeniu niepokornego SDP, nowopowstały związek kolaborantów, zasilony niestety również w pewnym stopniu przez byłych kolegów z "S" ciągle rośnie w siłę, a członkowie znajdują coraz dostatniej /w zrabowanej poprzednikom siedzibie na Faksal wódeczkę dla posiadaczy zielonej kartki-członków SDPRL podaje się z 25% rabatem/. Dominuje postawa rezygnacji i niewiary w możliwość odmiany. Niektórzy próbują tworzyć listy tzw. przyzwoitych tytułów, gdzie wypada pisać /"Przegląd Techniczny", nowo utworzony "Morator"/, choć jest to przecież często zajmowanie miejsc kolegów wyrzuconych podczas weryfikacji.

Dziennikarstwo jeszcze raz potwierdziło, że to zawód podatny na demoralizację. Zbyt wiele razy już "odnawiało się" przy kolejnych zwrotach po okresach "człedów i wypaczeń". B, cie się we własne a nieraz i cudze piersi podczas odnowielskiego zjazdu SDP na jesieni 1980 roku nie oczyścił, polskich dziennikarzy nabytego w toku negatywnej selekcji serwilizmu wobec dysponentów. A przecież wtedy z trybun wołano: "już nigdy dziennikarze nie będą dyspozycyjni wobec władztwa". Owe "nigdy" potwało może półtora roku.

W swej masie środowisko jest dla "sprawy" stracone i nie może być złudzeń - przeciętny dziennikarz poświęci swą posadę - oni mówią często, że nie mogą żyć bez pisania. Jak, co i gdzie to dla nich problem drugoplanowy.

Wiemy jednak z całą pewnością, że przetrwa, musi przetrwać moralna elita ludzi wspierających prasę podziemną, którzy wyrzekną się oficjalnej pracy w tym środowisku i będą dla kolaboranckich mas wyrzutem sumienia, świadkami ich upadku i zdrady. Taka grupa jest i będzie istniała, nieliczna ale zdecydowana i nieprzejmowana - strażnicy świętego ognia.

redakcji: publikowany wyżej tekst nie wyraża naszego stanowiska, uważamy, że tena środowiska dziennikarskiego jest zbyt negatywna. Oczekujemy głosów Czytelników a szczególnie dziennikarzy na ten temat.

Spectator

Waldek Swirgoń - Super Star.

26 stycznia TV obdarzyła nas transmisją /w dwóch częściach/ z dyskusji "przedstawicielei młodzieży" z tow. Waldemarem Swirgoniem - sekretarzem KPr do spraw młodzieży. Rezygnujemy tym razem z recenzji tego programu na rzecz dosłownego zapisu z najistotniejszej części dyskusji:

dyskutant pierwszy: ple, ple, ple.

dyskutant drugi /zgadza się w całej rozciągłości z pierwszym/: ble, ble, ble.

dyskutant trzeci - zbuntowany: ple, ple, ple.

Waldemar Swirgoń /robi resume/: ple, ple, ple, ble, ble, ble.

Prosimy o ciąg dalszy.

NIEZŁOMNI

Postawa środowiska aktorskiego wobec reżimowych mas mediów jest nadal przedmiotem podziwu i wzorem dla wszystkich próbujących zachować godność i nieugiętość w tym morzu kłamstwa, przemocy i demoralizacji.

Choć "postępy normalizacji" w wielu miejscach zrobiły swoje /dzienniki, karze i aktorzy ciągle świecą nieobecnością w telewizji i na uroczystych akademiach. Tu "nowy porządek" doznał chyba najbardziej upokarzającej porażki, a wszystko odbywa się przecież na oczach tłumnie zebranej publiczności. A towarzysze przez cały rok tak się starali! Efekty mizerne - 24 stycznia w poniedziałkowym teatrze telewizji Szekspir w obsadzie, a wkład Polaków ograniczył się do dubbingu. Już dość dawno nieliczni Kłosiński i Mikulscy zwinęli sztandary kolaboracji, a nawet oddali partyjne funkcje oddalając się na zupełnie nieupatrzone funkcje pozycje. Przed paroma dniami pojawili się co prawda następcy w osobach Krakowskiej i Treli jako członkowie tzw. Rady Kultury, ale te zupełnie odosobnione przykłady potwierdzają jedynie klęskę bezpartyjnego towarzysza ministra Żygulskiego. Dla wielu jego serwilistyczna aktywność jest dużym zaskoczeniem. Okazał się dziarskim funkcjonariuszem i mimo zaawansowanego wieku i pobytu przez parę lat w sowieckich łagrach - odczo i z rozmachem pacyfikuje oporne środowisko. Wyrzuca Hanuszkiewicza i Holoubka, a na oczyszczenie od ekstremistów posady wprowadza zaufanych i sprawdzonych tow. tow. Skuszankę, Krassowskiego czy Cybulskiego. Najwybitniejsi reżyserzy i aktorzy są w ten sposób zmuszani do szukania pracy za granicą: Zanussi i Wajda od samego początku przewrotu tworzą na Zachodzie, a premiera "Sprawy Dantona" tzn. jej brak w Warszawie, mimo podpisanej umowy, jest najlepszym dowodem, że kulturalne stąpajki nie mają zamiaru oglądać się nawet na zagraniczną opinię publiczną.

Zwolnieni panowie H. podpisali kontrakty na wystawienie sztuk w RFN i Szwajcarii - nieprędko pewnie będą mogli pracować w Polsce. Pszoniak, Olbrychski Janda, Seweryn grają we Francji, a także wspierają solidarnościowe imprezy na Zachodzie. Oczywiście towarzysz bezpartyjny Żygulski twierdzi, że nie ma ludzi niezastąpionych i Mikulski może być Hamletem w miejsce Olbrychskiego, a Krassowski ze swoimi "Krakowiakami i Góralami" w równym stopniu wywoła aplauz widowni co Hanuszkiewicz "Spiewnikiem domowym", ale publiczność będzie pewnie omiennego zdania.

Obecnie istnieje już całkowita pewność, że w obecnych warunkach tłumienia wszelkiej wolnej myśli, wyroków w niekończących się procesach politycznych i panującego wszechwładnie kłamstwa - większość środowiska aktorskiego nie ugnie się. Nawet postępująca degradacja materialna nie złamie postawy moralnych autorytetów. Terror administracyjny - rozwiązanie ZASP-u nie dał spodziewanych efektów. Kultura teatralna i filmowa nie będzie niszczonea prześladowaniem jej najwybitniejszych przedstawicieli przez Żygulskich i Loranców.

Nie takie próby zniosła wyzuta z wszelkich praw kultura polska przez wielki carski represji! Poradzi sobie ona i z antynarodową polityką dzisiejszych właścicieli PRL. Wolna sztuka ciągle znajduje nowe formy dla swego rozwoju - obok tajnych przedstawień, patryjotycznych recytacji w kościołach, najlepszych aktorzy spotykają się z publicznością w cyklu wieczorów w Muzeum Archidiecezjalnym przy ul. Solec 61. Są to piękne, wzruszające, a często podniosłe spotkania, gdzie Englert, Kolbergier i inni recyrują najwspanialsze strofy najlepszych wieszczów, a Szczepanik śpiewa zapomniane już niekiedy pieśni powstańcze z 1830 i 1863 roku. Każdy, kto wątpi o zdecydowaniu i wspaniałej postawie polskich aktorów powinien choć raz przeżyć taki wieczór!

Melpomena

WIADOMOSCI

MILANOWEK. Zakł. Przem. Cukierniczego - dnia 6.01 zawalił się metalowy komin kotłowni uszkadzając budynek zecerni i biurowca. Zakład został pozbawiony ciepła i ciepłej wody, co spowodowało wstrzymanie procesu technologicznego. Pracuje jedynie zecernia /pod nadzorem pułkownika/ gdzie drukują plakaty wyborcze "nowych związków". Kilka miesięcy temu odbioru technicznego komina dokonano gł. mechanik zakładów, sekr. POP-tow. Jarzyna. Po 6.01 okazało się, że jeden z członów komina trzymał się tylko na 3 śrubach i linach. Dziwne wydaje się, że komin stał tyle czasu. Dziwne także jest to, że sekretarz chodził dotychczas po zakładzie, nie okazując większego zdenerwowania.

Zakłady Jedwabiu Naturalnego - 21.01 odbyło się zebranie przedstawicieli do nowych związków. Zebranie założycielskie prowadził mistrz Tkalni - Zajdel. I sekr. POP-Rasiński referował zadania nowych związków. Do związku zapisało się ok. 15 osób. Na zebraniu podjęto decyzję o wniesieniu do sądu wniosku o rejestrację. Podjęto uchwałę o wysokości składek - 1% od pensji.

PRUSZKOW

SEKTOR nr 16, str. 4

Pruszkowskie Zakłady Materiałów Biurowych-wstrzymyno udzielanie wszelkich zapomóg do kwietnia, uzależniając przydział od złożenia akcesu do nowych związków.

F.O. Mechanicy Pruszków-21.01.ok. godz.14 na jednym z ważniejszych wydziałów odbyło się zebranie w sprawie samorządów. Na polecenie dyrekcji przerwano pracę wyłączając maszyny. Zebranie ograniczyło się do półgodzinnego przemówienia dyrektora naczelnego.

CBKO w Pruszkowie-po ciężkiej chorobie zmarł Andrzej Nowakowski, były przewodniczący Solidarności w tym zakładzie. Pogrzeb odbył się 25.01 w kościele w Pruszkowie o godz.12.00. Mimo pory przedpołudniowej w pogrzebie wzięli b. liczny udział koledzy Zmarłego z pracy i Związku. Rodzinie Zmarłego redakcja "Sektora" przekazuje wyrazy współczucia.

Szpital Psychiatryczny Tworki-w ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie założycielskie nowych związków zawodowych. Zapisało się ok.70 osób, przeważnie salowe i pracownicy administracji.

Dyrektor administracyjny Kortoniuk /wyrzucony przez "S" z "Ruchu" w Pruszkowie, ormowiec i grunwaldczyk, pisaliśmy o nim poprzednio/ stara się zjednać sobie zaufanie zakłogi, aby wykorzystać je dla zbierania od ludzi informacji. Niestety, często mu się to udaje. Podobnie działał w swoich poprzednich miejscach pracy.

Dyrektor techniczny przywłaszczył sobie klepkę przeznaczoną dla Liceum Medycznego w Pruszkowie. Zamienił ją na starą.

GRODZISK

-Według danych podawanych słuchaczom, nagminnie ostatnio organizowanych, kursów /i "klasówek"/ z "reformy gospodarczej", 33% naszego eksportu do krajów socjalistycznych jest nieopłacalna, natomiast do krajów Zachodu nieopłacalne jest 0,3%. Podobna sytuacja ma miejsce w eksporcie atrykułów żywnościowych.

-Grodziska spółdzielnia mieszkaniowa oddała w zeszłym roku ok. 150 mieszkań. Oczekujących na mieszkania w tejże spółdzielni jest ok. 9000. Wynika z tego, że przy dotychczasowym tempie, ostatni z oczekujących otrzymają mieszkania ok. roku 2040 /jeśli dożyją do tego czasu/.

WARSZAWA

25.01 odbyła się w Katedrze msza poświęcona rocznicy Powstania Styczniowego. Po mszy 500-1000 osób przeszło do Kościoła Św. Anny i Wizytek-składając kwiaty. Przy Świętokrzyskiej ZOMO zablokowało drogę i ludzie rozeszli się.

URSUS

W Ursusie z nowymi związkami dalej kłapa. Jedynymi założycielami są niejacy Dudewicz i Kurmanowski, obaj nałogowi alkoholicy, partyjne glisty, którzy za karierę gotowi są poświęcić rodziny. Inni z komitetu założycielskiego, którzy próbują na związkach zrobić karierę to: Stanisław Stępiński i Barbara Kanicka. Są to indywidualia o mózgach jednokomórkowców. Jako fachowcy oscylują wokół zera i związek jest dla nich jedyną szansą.

Stanisław Kopacz i Stanisław Magnuszewski, kierownicy w Zakładzie Odlewni szantażem zmuszają ludzi do zapisywania się do nowych związków. Obaj są jednymi z odpowiedzialnych za zerwanie dachu-kiedy zginął człowiek. Za remont tego dachu wzięli nagrody wysokie, nikogo nie ukarano. W/w przez różne szwindle w zakładzie starają się zabezpieczyć sobie przyszłość. Kopacz buduje obecnie willę we Włochach.

Z informatora partyjnego-w Radomskim powstało tzw. "Katolickie Koło Maryjne", które wystąpiło o rejestrację do sądu. Cele m.in:

-walka z zepsuciem moralnym księży-walka z wpływem tych księży na parafian
-walka z wyzyskiem ekonomicznym księży w stosunku do parafian.

Czyżby konkurencja dla PAX-u?

APELUJEMY o PRZESYŁANIE NA RECE ZBUGNIEWA ROMASZEWSKIEGO ŻYCZENIE POZDROWIEN
Okażmy swoją solidarność z uwięzionymi. Adres: Warszawa, ul. Rakowiecka 37, Areszt Sledczy.

DZIEKUJEMY ZA WPŁATY: Żarówa-1500, Róża-750, Kaprał-500, Syrsna-300, K- 3000+6000, R.K.- 12000, Miła-504, Venus-8000.

Numer zamknięto 2.02.1983r